

Scena 9. cd.

WNĘTRZE. DZIEŃ. MIESZKANIE DZIEWCZYN. KUCHNIA. GAWOROWA, KINGA.

Kinga siedzi na krześle, oddycha głęboko. Gaworowa obok niej.

GAWOROWA

No ale jak często teraz masz te skurcze? Co ile minut?

KINGA

Nie wiem, ten był pierwszy.

GAWOROWA

To już?

KINGA

Nie wiem. Chociaż takich mocnych jeszcze nie miałam...

GAWOROWA

Jak to nie wiesz? Musisz wiedzieć.

KINGA

Skąd muszę, jak to mój pierwszy raz?

GAWOROWA

Ale to się zawsze wie.

KINGA

ZDENERWOWANA

A ja nie wiem, może jestem jakaś dziwna, przepraszam!

GAWOROWA

Bardzo cię proszę, nie denerwuj się.

KINGA

Jak mam się nie denerwować, kiedy ty mnie terroryzujesz?

GAWOROWA

O matko święta, ja ją terroryzuję!

To lepiej zadzwonię na pogotowie.

KINGA

Poczekaj, nigdzie na razie nie dzwoń.

Przecież jeszcze jest za wcześnie.

GAWOROWA

Ale lekarz mówił, że może być wcześniak.

KINGA

Poczekajmy chwilę, może przejdzie.

GAWOROWA

To do Karola dzwonię!

KINGA

Jeszcze jego chcesz zdenerwować?

GAWOROWA

Przecież mu obiecałyśmy...

KINGA

Ale jeśli to dzisiaj, to i tak nie zdąży.

GAWOROWA

Niekoniecznie, ja ciebie pół dnia rodziłam, a Maliniakowa swoje pierwsze dwa dni.

Kinga posyła Matce mordercze spojrzenie.

GAWOROWA

No co? A jak urodzisz pojutrze i okaże się, że by zdążył, to wiesz co on mi powie?

KINGA

Proszę cię, usiądź na kilka minut spokojnie... Albo wiesz co, zrób mi herbatę.

GAWOROWA

A, chcesz herbaty? No to czemu nie mówisz?

Gaworowa rzuca się do czajnika. A Kinga wznosi oczy ku niebu i zaczyna spokojniej oddychać.

Cięcie.

Scena 11. bezp. kont./ scena A

WNĘTRZE. DZIEŃ. MIESZKANIE DZIEWCZYN. SALON. GAWOROWA, KINGA./

/WNĘTRZE. DZIEŃ. POKÓJ KAROLA W IRLANDII. KOLEGA 1, KOLEGA 2.

Kinga siedzi wygodnie na kanapie, oddycha spokojnie. Wchodzi Gaworowa, stawia na stole herbatę i zatroskana siada obok.

Rozmowa toczy się z przerwami

KINGA

Już dwa dni temu miałam takie skurcze. No może te są ciut mocniejsze, ale myślę, że to na pewno jeszcze nie to.

GAWOROWA

Jeszcze przed chwilą nie wiedziałaś.

KINGA

Bo byłaś cicho przez kilka minut.

Gaworowa marszczy brwi, ale nie odgryza się.

GAWOROWA

Ja na twoim miejscu nie czekałabym.

KINGA

Wiesz ile oni tam mają takich panikujących, co na każdy skurcz jadą do szpitala?

GAWOROWA

I bardzo dobrze, przynajmniej są przyzwyczajeni. Od tego jest szpital.

KINGA

Będę pewna, to pojedę.

GAWOROWA

Maliniakowa przy swoim drugim też była taka pewna jak ty, i co?
Urodziła w karetce.

Kinga ciężko wzdycha.

GAWOROWA

Przecież nic nas to nie kosztuje, a lepiej chuchać na zimne.

Kinga daje za wygraną.

KINGA

Dobrze, no to pojedźmy do tego szpitala.

Gaworowa się cieszy. Kinga wstaje.

GAWOROWA

Bardzo rozsądna decyzja.

Idź dziecko, przygotuj się.

Kinga idzie w stronę drzwi.

KINGA

NIBY DO SIEBIE

Jak mi dasz jeszcze kilka takich przykładów, to na pewno urodzę zaraz,
żeby tylko nie musieć tego słuchać...

Gaworowa idzie do telefonu. Kinga zatrzymuje się w drzwiach i patrzy na nią.

Gaworowa to widzi i udaje, że coś sprawdza na półce lub w szufladzie.

Kinga wychodzi.

Gaworowa natychmiast sięga po telefon i zerkając konspiracyjnie w stronę przedpokoju wybiera numer. Rozmowę pokazujemy na obie strony.

GAWOROWA

Karol? Dobry wieczór, to ja...

KOLEGA 1

Dobry wieczór, ale to nie Karol.

GAWOROWA

Ojej, to nie ten numer?

KOLEGA 1

Ten ten, tylko Karol wyszedł do sklepu i telefon zostawił, bo mu się ładuje.

Ale kazał odbierać wszystkie rozmowy.

GAWOROWA

Aha... To... to proszę mu powiedzieć, że dzwoniła mama i że jedziemy z Kingą do szpitala.

KOLEGA 1

A to już?

GAWOROWA

Nie wiemy ale chyba tak.

KOLEGA 1

Dobrze, jak tylko przyjdzie od razu mu powiem.

Gaworowa zerka z niepokojem w stronę przedpokoju.

GAWOROWA

To dziękuję, do widzenia.

Gaworowa rozłącza się.

po chwili do pokoju zagląda Kinga z małą spakowaną torbą i patrzy zniecierpliwiona na matkę. Gaworowa idzie w jej kierunku chowając za sobą telefon.

GAWOROWA

No już już, przecież idę.

Cięcie.

Scena 20.

WNĘTRZE. NOC. SZPITAL. KORYTARZ. KINGA, GAWOROWA, AGNIESZKA, TOMEK, STATYSKI. /

WNĘTRZE. NOC. POKÓJ KAROLA W IRLANDII. KAROL, KOLEDZY.

Kinga siedzi na krześle i rozmawia przez telefon. Gaworowa, Agnieszka i Tomek czekają kawalek dalej. Rozmowę pokazujemy na obie strony.

KAROL

Ale jak to fałszywy alarm?

KINGA

Skurcze były trochę silniejsze niż zwykle, no i wystraszyliśmy się z mamą.

Kinga zerka na matkę.

A że wolimy chuchać na zimne...

KAROL

To mam nie jechać na lotnisko?

KINGA

Nie, nie jedź...

KAROL

DO KOLEGI

Czekaj, nie dzwoń.

DO KINGI

Bo tu kolega już dzwonił do drugiego żeby bilet mi przez internet zarezerwował.

KINGA

Boże... czy jest jeszcze ktoś w Zjednoczonej Europie, kto nie wie, że rodzę...?

Zbliżenie Gaworowej.